

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Jednego zabrali na trochę, oddając z powrotem potłuczonego. Drugiego mają nadzieję zabrać na zawsze, choć wydaje się to autentycznym zadaniem niż piękną próbą. Pierwszym jest Strootman, w przypadku którego Holandia odesłała szybko z powrotem do nadawcy oskarżenia Spallettiego z meczu z Austrią Wiedeń. Drugim jest Francesco Totti, którego FIFA chciałaby mieć w swojej organizacji, aby wspomóc rozwój światowej piłki.

Zaczynamy od Strootmana, zatem od słów Dannyego Blinda, trenera Holandii, poirytowanego słowami Spallettiego (*"Strootman został zmasakrowany w reprezentacji, wystawiając go do gry w dwóch meczach, bez żadnych treningów"*), który wczoraj powiedział: *"Nie rozumiem do czego odnosi się Spalletti, zrobiliśmy wszystko we właściwy sposób. Często rozmawiałem ze Strootmanem, nigdy nie skarżył się na ból. Trenował regularnie. Spalletti myśl o swoich sprawach, nie naszych"*. To teza potwierdzona również przez sztab medyczny Holandii, według którego nieprawdą jest, że Strootman nigdy nie trenował (nawet gracz w meczach poprzedzających pojedynki z Białorusią i Francją umieścił na Facebooku dwa zdjęcia, gdy "ciężko" trenował). Ponadto Kevin odczuł ból pleców dopiero po zakończeniu drugiego meczu.

Podsumowując, po problemach z Belgią w sprawie Vermaelena (który we wrześniu grał z Cyprem na środkach przeciwzapalnych i od tamtej pory nie wrócił), mamy kolejny problem. Przed wyjazdem, ponadto, Strootman nigdy nie odpoczywał, co Spalletti podkreślał wiele razy: *"Chcę dać mu zagrać w trzydziestu meczach z kolei"*, aby spróbować dać mu najlepszą zachętę do odzysku po trzeciej kontuzji. Ewidentnie jednak budowa fizyczna nie jest już tak przyzwyczajona do tak dużych wysiłków i obciążeń. Spalletti tymczasem rozmawiał wczoraj z drużyną, prosząc o większą koncentrację i złość sportową. Dlatego właśnie ma nadzieję odzyskać Strootmana, być może już na mecz z Palermo. Oczywiście, jeśli nie będzie bólu, w przeciwnym razie szansę otrzyma ponownie Paredes, który potwierdził w Lidze Europy dobry poziom. Barometr w środku pola i reżyser gry, którego Spalletti szukał przez jakiś czas, był zdolny w czwartek do zagrania ponad dwóch razy więcej piłek (118) niż zagrał którykolwiek z graczy Austrii Wiedeń, w tym 17 wymienionych z Tottim.

Właśnie setny mecz w europejskich pucharach Tottiego świętowała wczoraj UEFA poprzez zdjęcie gladiatora (*"Brawo gladiatorze Francesco Totti"*), na co kapitan Giallorossich odpowiedział, że jest zaszczycony. Również ze Szwajcarii, ale tym razem od Gianniiego Infantino, prezydenta FIFA: *"Byłoby zaszczytem mieć z nami takich mistrzów jak Totti, którzy zawsze starają się dać coś piłce nożnej"*. To słodkie zaproszenie, na które Totti odpowie być może później. W życiu nigdy jednak nic nie wiadomo, a takie oznaki szacunku napełniają dumą. Teraz jednak Totti myśli o karierze dyrektora technicznego w Romie, ale w szczególności wciąż o grze na boisku.

Autor: abruzzi